

Edward Sienkiewicz

Ontyczny wymiar życia ludzkiego jako podstawa jedności i nierozzerwalności małżeństwa

Colloquia Theologica Ottoniana nr 1, 187-204

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**ONTYCZNY WYMIAR ŻYCIA LUDZKIEGO
JAKO PODSTAWA JEDNOŚCI
I NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA**

Edward Sienkiewicz*

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego
Koszalin–Szczecin

Wstęp

Małżeństwo i rodzina, które bez szczególnego związku mężczyzny i kobiety jeszcze do niedawna trudno było sobie wyobrazić, jest najbardziej naturalną drogą człowieka przez życie. Przy czym owej naturalności nie należy rozumieć jako zawężenia jedynie do doczesności i zamknięcia się na wymiar eschatologiczny. Naturalny w tym znaczeniu to najbardziej właściwy, powszechny, najlepszy, jeszcze do niedawna z reguły niekwestionowany, niezależnie od niepowodzeń i porażek pod tym względem konkretnych osób oraz nieudanych – z różnych powodów – małżeństw. Pojawiające się – aż dwukrotnie w tak krótkim odstępie – określenie „do niedawna”, wydaje się bardzo poważną cezurą. Poza tym, że zjawiska, które chcemy w ten sposób jakoś zakreślić i uwyraźnić, mocno wstrząsają dotychczasowym obrazem człowieka, stanowiąc podstawę do głębokiej jego redefinicji. Okazuje się bowiem, że małżeństwo to nie tylko problem większej (bogatszej) lub mniejszej wyobraźni, a nawet wiedzy. Tym bardziej różnych propozycji, których wartość chce się dziś mierzyć ich oryginalnością, odmiennością, ponieważ prawo do osobistych i subiektywnych ocen urasta do najważniejszego. Podobnie jak

* Ks. prof. dr hab. Edward Sienkiewicz – kierownik Katedry Teologii Fundamentalnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Adres: Uniwersytet Szczeciński, ul. Papieża Pawła VI nr 2, 71–459 Szczecin; e-mail: esienkiewicz@op.pl.

historia w swoim związku z powszechnie uznawanymi wartościami nie jest pod każdym względem determinująca i w swoim biegu niezmienna. Tak jak nie jest całkowicie niezależna od wyborów dokonywanych między różnymi wartościami. Człowiek powinien to wiedzieć chociażby z Objawienia, które ukazując jego początki, mówi o radykalnym załamaniu pierwotnego stanu harmonii i szczęścia, czemu towarzyszył równie radykalny zwrot w historii człowieka i otaczającego go świata. Wypada nadmienić, że z winy samego człowieka, za co też ponosi on odpowiedzialność¹.

Małżeństwo jako szczególnie związek mężczyzny i kobiety to w najgłębszym sensie ogólnoludzkie doświadczenie, decydujące nie tylko o tym, jak człowiek siebie rozumie, ale i o tym, kim jest w otaczającym go świecie. Co zatem takiego wydarzyło się w naszej historii; w naszym świecie, że małżeństwo i rodzina podlegają aż tak daleko idącym zmianom, które nie wiążą się z nadzieją na przełamanie głębokiego kryzysu, ale jeszcze go pogłębiają? Co, poza tym powinno stanowić, nawet jeśli nie oznacza natychmiastowego rozwiązania wszystkich rysujących się w tym kontekście problemów, podstawę w przewyciężaniu kryzysu, przed którym wycofanie się, zwłaszcza przy zgodzie na redefinicję małżeństwa, oznacza koniec naszego obrazu człowieka i w zasadzie koniec naszej cywilizacji?

1. Współczesne uwarunkowania kryzysu małżeństwa

Proces związany z tymi pytaniami jest dość długi i bardzo złożony. Oznacza to, że nie jesteśmy w stanie go w tym miejscu nie tylko wyczerpująco omówić, ale nawet wymienić choćby tych najbardziej charakterystycznych dla niego zjawisk. Można jednak mówić o pewnych zmianach – przełomach, które długo przygotowywane, przez różne, następujące po sobie czynniki, uruchomiły prawdziwą lawinę przemian, trudną do zatrzymania, a według niektórych wręcz niemożliwą. Stąd niemożliwe jest – według owych niektórych – także odwrócenie zachodzących procesów. Jak moglibyśmy je najogólniej określić?

¹ Autor natchniony po grzechu, w odróżnieniu od wcześniejszych fragmentów tekstu, zaczyna podkreślać historyczność Adama. Tak jakby chciał opisać konkretną postać, a nie człowieka jako takiego – rodzaj ludzki. Można to tłumaczyć zamiarem podkreślenia odpowiedzialności za grzech i historyczności tego wydarzenia. Innymi słowy był czas, kiedy grzechu nie było i nastąpił moment, w którym on się pojawił, co musi mieć swoją przyczynę i swojego sprawcę, ponoszącego za to odpowiedzialność, co nie pozwala także ani historii, ani człowieka traktować w sposób abstrakcyjny, tym bardziej mityczny.

To przede wszystkim relatywizacja wielu niewzruszonych przez całe wieki sposobów życia człowieka i stanowiących ich podstawę zasad². Przyczyn tego należy upatrywać w pluralizmie, będącym niewątpliwie konsekwencją postępu człowieka i związanej z tym większej pewności, poczucia bezpieczeństwa. Człowiek zaczął postępować i żyć inaczej, co pozwoliło mu dokonać wielu odkryć, a te ostatnie z kolei zachęcały i mobilizowały go do coraz nowych i śmielszych wyborów oraz rozstrzygnięć. Nie pozostało od tego wolne także małżeństwo, szczególnie w kontekście pokonywania coraz to nowych ograniczeń. Do tych rzekomych zdobyczy należy zaliczyć na przykład pozaustrojową możliwość powołania życia – *in vitro*, rozluźnienie presji społecznej, dążenie do zaspokajania coraz to nowych pragnień, nieograniczonego korzystania z przyjemności wyodrębniającego egoizm, a także zwalniania się z odpowiedzialności³. Sprzyja to pojawianiu się związków nietrwałych, „wolnych”, nazywanych nieformalnymi, przy świadomym odkładaniu lub wprost rezygnacji z aktu oznaczającego zawarcie małżeństwa⁴. Drugiego człowieka traktuje się w nich jak przedmiot własnej przyjemności i użycia przy ograniczaniu, a w końcu także pozbywaniu się płodności. Rozwijające się od dłuższego czasu ruchy feministyczne przerodziły się dziś w agresywne grupy wzywające do izolacji, a nawet konfliktu z mężczyznami. Na coraz rzadziej zawierane w Europie i w Polsce małżeństwa oraz częste rozwody ma niewątpliwie wpływ także działalność aktywistów oraz aktywistek homoseksualnych.

W poszukiwaniu przyczyny tych zmian należy sięgać bardzo daleko, przynajmniej do dziewiętnastowiecznej rewolucji przemysłowej i związanych z nią ekonomicznych oraz kulturowych uwarunkowań⁵. Zaliczyć do nich trzeba wzrost znaczenia kobiet w społeczeństwie, zdobywanie przez nie wykształcenia oraz wykonywanie zawodów zarezerwowanych dotąd dla mężczyzn. Podobnie jak wielu nieprzysługujących im dotąd praw obywatelskich⁶. Wpływało to na zmianę dotychczasowego modelu rodziny, w którym kobietę ograniczano do zajmowania

² P. Pachciarek, A. Grabner-Haider (red.), *Praktyczny słownik biblijny*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1994, s. 696–697.

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, p. 2201.

⁴ W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1996; tenże, *Małżeństwo na próbę*, w: E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999, s. 238.

⁵ U. Frevert, *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1997, s. 229–232.

⁶ J. Mazur, *Feminizm*, w: Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. Zwoleński, Radom 2003, s. 116–117; U. Dudziak, *Być kobietą w obecnych czasach*, w: T. Paszkowska (red.), *Mulieris dignitas. Promieniowanie kobiecości*, Lublin 2009, s. 99–111.

się domem i wychowywania dzieci⁷. Wszystko to przygotowywało obraz małżeństwa nie tyle jako rzeczywistości trwałej i niezbędnej w rozwoju człowieka; spełnianiu się w życiu, ile raczej jako jednej z wielu propozycji, z której można ewentualnie skorzystać w zależności od oczekiwań i własnych upodobań. Bardzo ważnym, choć rzadko dziś poruszonym w literaturze fachowej, problemem jest wycofanie się z ontologicznej refleksji na temat małżeństwa, zastąpionej niemalże powszechnie przez ujęcia socjologiczne, historyczne, prawne i psychologiczne. Trudno nie wspomnieć w tym kontekście o skutkującej utratą poczucia sensu sekularyzacji współczesnych społeczeństw. Rozluźnienie, a zwłaszcza porzucenie relacji z Bogiem jest również pozbyciem się doświadczenia religijnego⁸, bez którego małżeństwo nie może być dobrze zrozumiane, a tym bardziej przeżyte. Nie mówiąc już o wartościach w ten sposób tracących swoje zakorzenienie i potwierdzenie.

Wzmiankowane zjawiska i zachodzące zmiany pozwalają zauważyć, że małżeństwu najbardziej zagraża to, co stanowi największe zagrożenie każdej wspólnoty, czyli błędne rozumienie osoby ludzkiej, a tym bardziej brak takiego problemu w refleksji na temat małżeństwa i bezpośrednio związana z tym nieumiejętność przeżywania własnej podmiotowości⁹. Nie bez znaczenia jest też niewystarczające podkreślanie wewnętrznej struktury osobowej człowieka i właściwych jej relacji do innych osób. W tym ostatnim przypadku warto sobie uświadomić, że kryzys małżeństwa jest nie tylko związany z czynnikami zewnętrznymi, omówionymi przemianami i konkretnymi, nakładającymi się na siebie oraz wzajemnie warunkującymi wyborami ludzi. To także niepozbawione tych wyborów i decyzji wewnętrzkościelne problemy. Do tych ostatnich zaliczyć trzeba, nie umniejszając znaczenia wielu doniosłych wypowiedzi Kościoła, dość długo panujące i mocno utrwalone obiektywistyczno-instrumentalne rozumienie małżeństwa. Można odnieść wrażenie pewnego zawłaszczania przez prawo kanoniczne kościelnej troski o małżeństwo¹⁰, trafiającej w przysłowiową próżnię, ponieważ nie odpowiada ona współczesnym egzystencjalnym wyzwaniom i nie spotyka żadnego adresata

⁷ L. Bruni, *Rodzina: praca i świętowanie w świecie współczesnym*, tłum. S. Biały, „Sprawy Rodziny” 1 (2012) 97, s. 53–57.

⁸ R. Bielen, *Duszpasterstwo rodzin we współczesnej Polsce*, Lublin 2001, s. 346–347.

⁹ W. Szewczyk, *Wyzwolić w rodzinach siłę dobra*, w: M. Ozorowski, W. Nowacki (red.), *Rodzina drogą Kościoła. Księga Jubileuszowa na 25-lecie posługi pasterskiej Biskupa Łomżyńskiego Stanisława Stęfanka*, Łomża 2005, s. 393–396.

¹⁰ T. Shneider, *Znaki bliskości Boga. Zarys sakramentologii*, tłum. J. Tyrawa, Wrocław 1995, s. 314.

w sporze. Taki spór bowiem albo znacząco osłabł w obliczu coraz liczniejszych związków pozamałżeńskich, albo przesunął się w obszary, w których nie tylko prawo kanoniczne, ale i chrześcijańska doktryna nie są traktowane jako argument, z którym trzeba się liczyć. Stąd, ujmując rzecz bardzo ogólnie, w pełnym wyjaśnieniu rzeczywistości małżeństwa i przewyciężeniu rysującego się kryzysu jurydyczne rozwiązania okazują się niewystarczające. Podobnie jak te wszystkie ujęcia, które usiłują małżeństwo wyjaśnić tylko przez wymiar społeczny lub biologiczny. Czego zatem brakuje we współczesnym sporze lub debacie na temat małżeństwa, z której – niezależnie od skuteczności prawnych uregulowań – nie wolno wyłączać teologii? Co wreszcie mogłoby obudzić nadzieję przewyciężenia zarówno rysującego się braku – nieskuteczności – jak i kryzysu?

2. Ontologiczny wymiar tradycji o „początku”

Ze wspomnianych uwarunkowań, wpływających na współczesne rozumienie małżeństwa, nie wolno eliminować tradycji starotestamentowej, będącej podstawą obrazu małżeństwa w judaizmie. Podobnie chrześcijaństwa, odwołującego się przede wszystkim do Nowego Testamentu, rozumianego także jako korekta rozwiązań właściwych Pierwszemu Przymierzu. Zdają się przesądzać o tym badania na temat małżeństwa, które możemy wprawdzie rozumieć bardzo ogólnie – ponadczasowo i nie ograniczając się do konkretnej religii, niemniej związek małżeństwa z tą ostatnią, i to nierozzerwalny, wprost się narzuca. Świadczy o nim obecność religijnych symboli podczas zawierania małżeństw we wszystkich znanych kulturach. Innymi słowy religia czy też wiara człowieka nie jest dodatkiem tylko do ukształtowanej już rzeczywistości małżeństwa, którą można interpretować i rozumieć w jakikolwiek dowolny sposób, ale stanowi jej podstawę i najważniejsze kryterium rozumienia. Pod tym względem judaizm i chrześcijaństwo nie są zatem jakimś kategoriałnym *novum*. I nie zmienia tego niemalże całkowite podporządkowanie jednostek grupie w wielu znanych kulturach, co miało gwarantować biologiczne jej trwanie lub ciągłość pokoleniową. W tym kontekście, dostrzegalnym także w Starym Testamencie, poligamia na wczesnym etapie rozwoju, zanim pojawiło się przekonanie o większym bezpieczeństwie i wyższej moralnie postaci małżeństwa monogamicznego, znajduje swoje wyjaśnienie. Nawet jeśli trudno jest ją z naszego punktu widzenia usprawiedliwić, choćby

ze względu na bardzo ograniczone prawa kobiet¹¹. Nie usprawiedliwia też tego Jezus, choć wyjaśnia: „przez wzgląd na zatwardziałość serc” i odwołuje się czy też odsyła zwolenników listu rozwodowego do „początku” (Mk 10,5–9), chcąc zwrócić uwagę na to, co najbardziej pierwotne, w znaczeniu: najbardziej podstawowe i konstytutywne.

2.1. Jak należy rozumieć opowiadanie o początku

Tekstów zamieszczonych na początku kanonicznego układu Biblii na pewno nie wolno interpretować jako pisemnej relacji o stworzeniu człowieka, której powstanie u zarania dziejów trudno sobie nawet wyobrazić. Tym bardziej, kiedy pojawienie się człowieka na ziemi poprzedza opis szeregu aktów powołujących do istnienia poszczególne elementy znacznie starszego od bytu ludzkiego świata, wciąż stanowiącego dla człowieka tajemnicę i zaskakującego wieloma odkrywaniem nadal zjawiskami oraz procesami¹². Opis stworzenia świata i człowieka, zakładający nadprzyrodzoną wiarę w objawiającego się Boga, zwłaszcza dzięki tworzonym przez człowieka dziełom kultury, nie wyklucza wrażliwości i doświadczenia autora natchnionego, odwołującego się do zinterpretowanych w wymiarze tej nadprzyrodzonej wiary interwencji Boga w historię wybranego narodu¹³. Doświadczenie owo i wrażliwość obejmuje także dostrzeżoną przez autora pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju szczególną relację mężczyzny do kobiety. Co więcej, chociażby przez rzeczywistość zawartego przez Boga z narodem Przymierza ukazuje tę relację jako właściwą do zobrazowania, a więc przybliżenia będącej jej źródłem relacji Boga do człowieka, a nawet rzeczywistości samego Boga, okrytej budzącym szacunek wymiarem tajemnicy. Niestety, obrazu tego nie potwierdza codzienna praktyka w życiu narodu, na co zwracają uwagę chociażby prorocy (Iz 1,21–23; 62,4–5; Jr 2,2; 3,1–4; Oz 1,3). Zarówno jeśli chodzi o wierność Przymierza człowieka z Bogiem, jak i wzorowaną na nim oraz interpretowaną dzięki niemu wierność małżeńską – jedność mężczyzny i kobiety. Tyle tylko, że w najgłębszym przeświadczeniu autora fragmentów Biblii poświęconych stworzeniu, jak również innych, odnoszących się do Przymierza tekstów

¹¹ Tamże, s. 296.

¹² B. Jacob, *Das Buch Genesis*, Stuttgart 2000, s. 15.

¹³ J.L. Ska, *La structure du Pentateuque dans sa forme canonique*, „Zeitschrift für die alttestamentliche Wissenschaft” 113 (2001), s. 330–352; F. Garcia López, *Il Pentateuco*, Brescia 2004, s. 266–270; J. Lemański, *Księga Rodzaju. Rozdziały 1–11*, w: A. Paciorek, R. Bartnicki, A. Tronina (red.), *Nowy komentarz biblijny – Stary Testament*, Częstochowa 2013, s. 38–40.

Pisma Świętego, to nie praktyka przesądza o najbardziej pierwotnym i przez to konstytutywnym znaczeniu dla człowieka relacji do Boga i na jej podstawie jedności związku mężczyzny i kobiety. W jedną i drugą bowiem z winy człowieka, powodując poważne zakłócenia, wkracza grzech, będący też źródłem wspomnianej „zatwardziałości serc”.

Na czym zatem polega owa konstytucyjność zawarta w relacji o początku i kim jest człowiek według tego opisu? Zwłaszcza kiedy odpowiadając na to pytanie, trudno pominąć inne. Mianowicie: kim jest Bóg? Według opisu stworzenia z Księgi Rodzaju Bóg, zastanawiając się nad powołanym do życia człowiekiem, wypowiada słowa: „Nie jest dobrze, aby ten człowiek (*Adam*) był sam, chcę uczynić dla niego odpowiednią pomoc” (Rdz 2,18). Po raz pierwszy w Biblii pojawia się stwierdzenie, że coś „nie jest dobre” (nie w znaczeniu jakoby było złe, ale na pewno w sensie pewnego braku – niedopełnienia). Stworzonemu przez Boga człowiekowi nie „wystarcza” sam Bóg, przynajmniej nie jest on – według autora biblijnego – odpowiednią dla człowieka pomocą¹⁴. Człowiekowi brakuje bowiem czegoś istotnego w ramach stworzonego przez Boga świata i w jego relacji do Stwórcy; brakuje takiego odniesienia, dzięki któremu mógłby w pełni egzystować, to znaczy spełniać się jako osoba¹⁵. Wspomniany proces stwarzania człowieka zostaje w tym miejscu uzupełniony przez stworzenie zwierząt i ptaków¹⁶. To, że człowiek nie znajduje pomocy w poprzedzających stworzenie niewiasty i przyprowadzonych do niego zwierząt, ma pomóc uwydatnić, na czym tak naprawdę polega owa pomoc i partnerstwo¹⁷. Nie chodzi zatem o jakąkolwiek pomoc w pracy człowieka, która została mu wyznaczona, ale o relację międzyosobową. Chodzi o podobieństwo osobowościowe; zaradzenie samotności człowieka i partnerstwo intelektualne¹⁸.

Adam zawdzięczający swoje istnienie Bogu przez to samo znajduje się z Nim w szczególnej relacji, nieporównywalnej z całym stworzonym światem, także ze

¹⁴ D.J.A. Clines (ed.), *The Dictionary of Classical Hebrew*, t. I–VI, Sheffield 1993–2007, s. 604.

¹⁵ J. Lemański, *Księga Rodzaju. Rozdziały 1–11*..., s. 233.

¹⁶ Bóg przyprowadza do mężczyzny stworzone zwierzęta, aby przyjrzeć się, jakie nada im nazwy (Rdz 2,19b). Człowiek jednak nie akceptuje tych stworzeń jako równorzędnych dla siebie partnerów, co ukazane jest przez podkreślaną przez autora biblijnego różnicę między człowiekiem a przyprowadzonymi do niego zwierzętami. Zob. *Epos o Gilgameszu*, tłum. K. Łyczkowska, Warszawa 2002, s. 5–9.

¹⁷ Z. Pawłowski, *Opowiadanie, Bóg i początek, Teologia narracyjna Rdz 1–3* (Rozprawy i Studia Biblijne 13), Warszawa 2003, s. 367–368.

¹⁸ J. Lemański, *Księga Rodzaju. Rozdziały 1–11*..., s. 234.

zwierzętami. Relacja ta jednak określa go w całej jego strukturze, odniesieniu do innych bytów, również zwierząt. Kolejnym etapem stworzenia (Rdz 2,21–24) jest sprowadzenie na człowieka snu. Chodzi o szczególny rodzaj snu, występujący w momentach zwrotnych (Rdz 5,12; Jon 1,5; 1 Sm 26,12). Bóg zsyła na człowieka taki sen, aby nie przeszkadzał Mu w działaniu albo aby mógł się komuś objawić w szczególny sposób¹⁹. Jak się wydaje, wolno mieć na myśli taki stan, w którym zachodzi czasowe zawieszenie lub wstrzymanie właściwego ludzkiej strukturze bytowej działania. Kiedy człowiek śpi, Bóg bierze jeden z jego boków lub jedno z jego żeber i buduje (dosłownie – *bānā*) z niego niewiastę. Bóg został ukazany jako budowniczy przez nawiązanie do budowli sakralnej, szczególnego jej elementu – „kamienia węgielnego”²⁰, gwarantującego jej stabilność²¹. Nazewnictwo nie jest przypadkowe. Chodzi o wyraźną analogię w akcie stworzenia mężczyzny i kobiety do budowy „świątyni Boga” (1 Kor 3,16). Kiedy Bóg przyprowadza w ten sposób zbudowaną niewiastę do Adama (jak poprzednio zwierzęta) ten mówi: „ta przynajmniej/w końcu jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała (Rdz 2,23a). Niewiasta stworzona z mężczyzny nie jest kimś od niego doskonalszym (również jest prochem). Okrzyk tymczasem wyraża najwyższą akceptację w rodzinie – formuła pokrewieństwa. Autor natchniony operuje grą słów, pozwalającą ukazać identyczność natury i zarazem różnicę płci. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Według wielu badaczy akcent w tym fragmencie zostaje przeniesiony z ontologii na etiologię małżeństwa. I nawet jeśli trudno na tej podstawie dowodzić monogamicznego małżeństwa, to na pewno trzeba mówić o wyjątkowej więzi, która przewyższa więzy krwi i pozwala niejako ponownie stać się jednym ciałem.

Spór zatem o monogamię w tym miejscu musi ustąpić przed znacznie pierwotniejszym problemem i zarazem bardziej fundamentalnym, dotyczącym tego, co jest najgłębsze w bycie ludzkim już na samym początku, czyli w momencie stworzenia człowieka. To zaś wydobyte i ukazane w całej pełni okazuje się również najlepszą podstawą oceny poligamii. Autor pisze, że mężczyzna opuszcza swoich rodziców (w praktyce jest inaczej, ponieważ to kobieta opuszcza swój dom). Chce w ten sposób jeszcze bardziej podkreślić wzajemne więzi, niejako

¹⁹ Tamże, s. 235.

²⁰ G.J. Botterweck, H. Ringgren, H.J. Fabry (eds.), *Theological Dictionary of the Old Testament*, Grand Rapids–Cambridge 1977–2006, s. 400–405.

²¹ Tamże, s. 402.

bardziej fundamentalne niż jakakolwiek praktyka czy kulturowe zwyczaje. Wyższość tej więzi nad więzami rodzinnymi ukazuje także księga Pieśni nad Pieśniami (1,6b), przywołująca scenerię rajskiego ogrodu, pozwalającą mówić nie tylko o pragnieniu prokreacji, ale i nadziei nieśmiertelności (Pnp 8,6–7). Potężna zatem miłość obojga – jak podpowiada przywołany fragment – potrafi przeciwstawić się śmierci.

Mężczyzna i kobieta według biblijnego opowiadania o początku byli nadzy i nie odczuwali wstydu (Rdz 2,25). W Biblii nagość zawsze wiąże się ze wstydem. Dlaczego tu jest inaczej? Autor stawia wiele pytań i nie odpowiada na nie. Nie przesądza, czy jest to spowodowane niedojrzałością psychofizyczną czy też pierwotnym stanem niewinności – przed popełnieniem grzechu. Zależy mu przede wszystkim na podkreśleniu, że aby cieszyć się urokami ogrodu, należy dzielić swoje uczucia z drugą osobą²².

2.2. Ontologiczny charakter upadku pierwszych ludzi

Szczególną relację mężczyzny i kobiety, jej znaczenie dla obojga, potwierdza także opowiadanie o upadku – o grzechu, choć w sposób negatywny. Wąż posiadający bardzo bogatą symbolikę (jego zmiana skóry odczytywana była jako długowieczność, ciągła młodość, a on sam jako przeszkoda na drodze do długowieczności człowieka) jest jednym ze stworzeń, ale bardzo przebiegłym, posługującym się prowokacją. Znamienne jest to, że w rozmowie z niewiastą wąż nie mówi o tym, co zostało dane człowiekowi przez Boga, ale o tym, co zabronione, przekłamując tym samym nakaz/zakaz Boga.

Wąż atakuje niewiastę, która „wzięła owoc z zakazanego drzewa i zjadła”. Ona jednak dała zerwany owoc także swojemu mężowi, który z nią był i on również zjadł (Rdz 3,6b). Mężczyzna jest więc świadkiem całego zajścia. Zna zakaz Boga odnośnie do „drzewa poznania dobra i zła” (Rdz 2,16–18) i ponosi za to taką samą odpowiedzialność jak niewiasta. Warto zauważyć, że nie musi go ona w jakiś specjalny sposób namawiać do zjedzenia owocu, a mężczyzna ani nie przeszkadza jej w zerwaniu i zjedzeniu owocu, ani też nie protestuje; nie odmawia jego zjedzenia²³. Po zjedzeniu owocu pojawia się alienacja, która jeszcze się pogłębi. Wiedza bowiem, jaką mężczyzna i niewiasta osiągają po jego spożyciu

²² J. Lemański, *Księga Rodzaju. Rozdziały 1–11*..., s. 237.

²³ Z. Pawłowski, *Opowiadanie, Bóg i początek, Teologia narracyjna Rdz 1–3*, s. 398.

– „otwarcie oczu” – jest „ośnieniem” odsłaniającym ich słabości. Spostrzegają, że są nadzy, co jest w tekście eufemizmem opisującym akt seksualny. Sporządzają sobie okrycia z liści figowca. Należy to rozumieć jako rozbitcie tożsamości tych, którzy mieli stanowić jedno ciało, czyli utratę pierwotnej jedności między nimi (Rdz 2,24–25). Zaczynają się wzajemnie obwiniać. Zmienia się także ich relacja do Boga, przed którym teraz się ukrywają²⁴. Stan pierwotnej harmonii zajmuje nieporządek, dotychczasowa natura człowieka została zraniona²⁵.

Nas jednak interesuje przede wszystkim relacja między mężczyzną a kobietą (Rdz 3,16–19), która ulega zmianie, podobnie jak ich sytuacja. Wielu badaczy chce w tym fragmencie widzieć wspomniany już etiologiczny realizm codziennego doświadczenia. Otóż kobieta będzie musiała liczyć się z bólem związanym z porodami i z podporządkowaniem mężczyźnie, a ten będzie nad nią panował²⁶. Na planowanej przez Boga pierwotnej, partnerskiej miłości między nimi pojawia się skaza. Ciekawa jest interpretacja „pragnień” kobiety, kierowanych w stronę mężczyzny. W Biblii to ten sam, niezwykle rzadki termin, który określa jej pragnienie zakazanego owocu. Pragnienia są zatem określone jako prowadzące do grzechu. Kobieta może się stać z ich powodu przyczyną zniszczenia prawidłowych relacji małżeńskich. Ale winę ponosi także mężczyzna, który posłuchał swojej żony – kobiety, a nie Boga (Rdz 3,17a). Wygląda to nawet tak, jakby mężczyzna był bardziej winny, ponieważ kobieta została oszukana, a on świadomie posłuchał jej głosu²⁷.

Po upadku mężczyzna ponownie określa swoją żonę (Rdz 3,20), dając jej obecnie imię Ewa – matka wszystkich żyjących. Mimo że pojawia się oskarżenie, coś na podobieństwo „wyroku śmierci” (Rdz 3,19), życie nadal ma szansę być kontynuowane dzięki predyspozycjom kobiety²⁸. Kolejne wiersze trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju pozwalają postrzegać złe relacje między ludźmi – będące konsekwencją spożycia owocu z „drzewa poznania dobra i zła” – jako mogące ulegać utrwaleniu i pogłębieniu przez chęć spożycia owocu z „drzewa życia” (Rdz 3,22–23)²⁹. Dlatego też Stwórca z troski niejako o człowieka, podobnego

²⁴ M. Sternberg, *The Poetics of Biblical Narrative. Ideological Literature and the Drama of Reading*, Bloomington 1987, s. 176–179.

²⁵ J. Lemański, *Księga Rodzaju. Rozdziały 1–11 ...*, s. 251.

²⁶ A. Schüle, *Der Prolog der hebräischen Bibel. Der literar und theologiegeschichtliche Diskurs der Urgeschichte (Genesis I–II)*, Zürich 2006, s. 79.

²⁷ B.T. Arnold, J.H. Ehoi, *A Guide to Biblical Hebrew Syntax*, Cambridge 2003, s. 69.

²⁸ H.Ch. Brichto, *The Names of God*, New York 1998, s. 90.

²⁹ *Gilgamesz*, tłum. K. Łyczakowska, w: *Epos o Gilgameszu*, Warszawa 2002, s. 58.

przecież do Boga, odsyła go do tego, do czego został stworzony – „aby uprawiał ziemię” (Rdz 2,5), z której został wzięty. Pobyt w ogrodzie wolno zatem rozumieć jako możliwość wspięcia się człowieka, oczywiście dzięki Bogu, na inny poziom egzystencji – lepszy, niż wynikało to z samej „natury” człowieka. Niestety, możliwość ta – szansa – została przez człowieka zmarnowana.

Poszukując odpowiedzi na postawione pytanie o podstawę przewyciężenia kryzysu jedności i nierozzerwalności małżeństwa, należy okazać posłuszeństwo Jezusowi, którego Jemu współcześni usiłowali oskrzydlić i w ten sposób zdyskredytować argumentami prawniczymi, nie poprawiając przy tym w żaden istotny sposób sytuacji małżeństwa w Izraelu, a zwłaszcza kobiety. Odsyłając do początku, Jezus ukazuje jako fundamentalny i zamierzony przez Boga wymiar ontologiczny w taki sposób stworzonego człowieka, że nierozzerwalna jedność mężczyzny i kobiety została nie tylko włączona w ekonomię zbawienia, co sam Jezus potwierdza i realizuje na niedostępnym dotąd poziomie, ale również ukazana jako obraz tej ekonomii. Przemawia za tym zarówno bliższa człowiekowi, dzięki jedności małżeńskiej, prawda o Bogu, jak i ujęta dzięki niej relacja Boga do człowieka, tak w Starym Przymierzu, kiedy chodzi o naród, jak i w Nowym, kiedy jest ona obrazem miłości – relacji Chrystusa do Kościoła (Ef 5,22–35).

3. „My” Boga jako ontyczna podstawa „my” ludzkiego w relacji mężczyzny do niewiasty

Spróbujmy podsumować biblijne opowiadanie o początku. Według pierwszych zdań Księgi Rodzaju Boskie „My”, szczególnie aktywne w powołaniu człowieka do istnienia, znajduje swój obraz w ludzkim „my” – stanowiącym jedność nierozzerwalną związku mężczyzny i kobiety, który właśnie w Bogu odnajduje swój wzór i zarazem podstawę³⁰. Opis stworzenia ukazuje Boga jako powołującego świat i człowieka do istnienia z miłości, tudzież uzdalniającego człowieka do kochania. Stwórca powołuje mężczyznę i kobietę do istnienia we wspólnocie osób (w jedności, jaką można określać „stawianiem się jednym ciałem” z drugą osobą), której fundamentem i zarazem celem jest On sam³¹. Można poza tym – jak się wydaje – sądzić, że wspomniane na początku tego artykułu przyczyny głę-

³⁰ Jan Paweł II, *List do Rodzin*, Rzym 1994, p. 6.

³¹ E. Ozorowski, *Małżeństwo w historii zbawienia*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 225; A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 63–69.

bokiego kryzysu małżeństwa w naszych czasach znajdują zapowiedź i zarazem wyjaśnienie już na pierwszych kartach Pisma Świętego. Podobnie jak szukamy, ze względu na wyraźne polecenie Jezusa (Mk 10,2–12), w tym samym miejscu podstaw i wyjaśnienia jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Człowiek, oddalając się od Boga przez grzech, wprowadził również nieporządek w relację mężczyzny do kobiety³². W ten sposób przez zagrożenie oraz faktyczne naruszenie ich pierwotnej jedności została naruszona istota rzeczywistości małżeńskiej. Stąd wzajemnej miłości i osobowej wspólnoty – komunii – najbardziej zagraża egoizm i chęć panowania mężczyzny nad kobietą (Rdz 3,10–18). Wskutek grzechu niszczącego zaplanowaną przez Boga relację między nimi człowiek utracił związane z rajskim ogrodem szczęście i bezpieczeństwo. Nie skorzystał z tej perspektywy, jaką Bóg otwierał przed nim w symbolice „drzewa życia”. Ale też – co już pokazuje interpretacja początków w historii zbawienia – nie została ona całkowicie zamknięta przed człowiekiem. Jak się okazuje, ściśle związane jest to z fundamentalną, czyli wynikającą ze stworzenia, relacją osobową, którą zarówno w odniesieniu człowieka do Boga, jak i mężczyzny do kobiety trudno traktować tylko jako obraz.

Zanim to jednak nabierze pełnych kształtów i realizacji w Jezusie Chrystusie, Bóg konsekwentnie dochowuje wierności zawartemu z narodem przymierzu, mimo niewierności człowieka. I właśnie tę wierność Boga, jako odpowiedź na niewierność człowieka (narodu wybranego), Stary Testament ukazuje jako obraz nie tylko wciąż aktualnej jedności i trwałości małżeństwa, ale również jako wybrany przez Boga sposób jego ratowania – przewycięzania rozmaitych kryzysów na długiej drodze doświadczeń narodu, aż pojawi się możliwość nowego dowartościowania; innymi słowy Nowe Przymierze, z którego nie wolno wyłączać podstawowej, ontologicznej – jak ją określiliśmy – relacji mężczyzny do kobiety. Podstawowej czy też fundamentalnej także w znaczeniu właściwego rozumienia człowieka: kim on jest. W tym samym sensie rozumienia Boga, na podobieństwo którego człowiek został stworzony, niejako w jedności różnych osób stanowiących „jedno ciało”, nosząc na sobie ślad jedności wyrażającej się przez słowa wypowiedziane w momencie namysłu nad powołaniem człowieka do istnienia: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz. Podobnego Nam [...]. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26–27).

³² K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994, s. 65–74.

Naród wybrany musiał stale odnosić się do tego początku, chcąc zrozumieć swoje dzieje i swoje powołanie; chcąc odpowiadać w spotkaniu z różnymi doświadczeniami na pytanie, kim jest człowiek i kim w swojej niezgłębionej, wielkiej tajemnicy jest Bóg. Odnoszenie się do tego początku zostało dowartościowane i ukierunkowane przez Przymierze, jakie Bóg zawarł z wybranym przez siebie narodem. Trudno więc to Przymierze rozumieć inaczej jak obraz i wzór odniesienia mężczyzny do kobiety, ich wzajemnej relacji do siebie, którą trzeba nazwać konstytutywną, podstawową w refleksji nad człowiekiem. Jego miejscem w świecie, początkiem i przeznaczeniem. Nawet jeśli rzeczywistości Przymierza nie ogranicza się tylko i wyłącznie do rzeczywistości małżeństwa. Zawierając zatem przymierze z ludźmi, Bóg niejako potwierdza zaplanowaną i zrealizowaną przez siebie jedność w relacji mężczyzny i kobiety. Podobnie jak przez to samo Przymierze zapewnia, że nawet najbardziej głęboki kryzys, powstały w obrębie małżeństwa, może być w tej samej rzeczywistości przewyciężony. Bóg dochowuje bowiem wierności swojemu Przymierzowi, którego obrazem jest przymierze między mężczyzną i kobietą³³. Zapowiada to już na początku dziejów ludzkości, która zostanie wyzwolona z grzechu przez potomstwo niewiasty (Rdz 3,15). Wreszcie Stary Testament, poszukując najbardziej odpowiednich obrazów miłości Boga do człowieka, wskazuje na postać oblubienicy – małżonki (Iz 1,21–23; 62,4–5; Jr 2,2; 3,1–4; Oz 1,3). Odwołując się do tej symboliki, autorzy biblijni określają małżeństwo jako przymierze, a Przymierze z Bogiem nazywają wprost małżeństwem (Ml 2,14). Izajasz, Jeremiasz i Ozeasz ukazują przecież małżeństwo jako wybraną przez Boga drogę do objawienia przymierza Boga z ludźmi³⁴.

W Jezusie Chrystusie, objawiającym tajemnicę wewnętrznego życia Bożego, pojawia się możliwość nowego – głębszego odczytania opisanego w Księdze Rodzaju „początku”. Dzięki niej lepiej rozumiemy, że człowiek został stworzony na obraz Boży i jako podobny do Boga (Rdz 1,26–27) nie przez jakiś jeden, choćby najważniejszy element jego bytu, ale w całej swojej bytowej strukturze. Składa się na nią również owa szczególna relacja do drugiego człowieka – mężczyzny i kobiety³⁵. Objawioną przez Jezusa Chrystusa, mimo że na poziomie Nowego Testamentu nieopracowaną systematycznie, prawdę o Trójcy Świętej należy rozumieć także jako dowartościowanie rzeczywistości małżeństwa. W nowym

³³ R. Bartnicki, *Poglądy na małżeństwo w początkach ery chrześcijańskiej*, w: M. Ozorowski, W. Nowacki (red.), *Rodzina drogą Kościoła...*, s. 293–294.

³⁴ A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie...*, s. 19.

³⁵ T. Schneider, *Znaki bliskości Boga...*, s. 309.

świecie, którym jest dla świata Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa, ukazuje nam ona człowieka jako stworzonego na obraz Bożej komunii, co wyraża się w miłosnym, wzajemnym obdarowaniu małżonków. Podstawą bowiem komunii w Bogu jest wzajemne obdarowanie i przyjmowanie Daru. Dlatego też człowiek bez odniesienia do Trójcy Świętej i bez doświadczenia miłości właściwej Bogu, o którą prosi w Wieczerniku Jezus (J 17,20–23), nie tylko nie realizuje się w pełni i nie dostępuje zbawienia³⁶, ale w ogóle nie rozumie swojej istoty; natury własnego bytu, do której należy jedność mężczyzny i kobiety. Podobnie jak bez tej jedności, zerwanej przez grzech powodujący inne niż na „początku” odniesienie mężczyzny do kobiety, człowiek nie objawia w świecie Bożej chwały. To znaczy nie jest w swoim życiu wyraźnym śladem – obrazem „My” Boga; doskonałej wspólnoty, jaka zachodzi między Osobami Bożymi³⁷.

Znajdująca się w samym centrum chrześcijańskiej wiary prawda o Trójcy Świętej, zawierająca w sobie odpowiedź na pytanie, kim jest Bóg i kim jest człowiek – co nie musi jeszcze oznaczać zniesienia tajemnicy związanej z transcendencją Boga wobec człowieka i natychmiastowego rozwiązania wszystkich ludzkich problemów, związanych z doczesną egzystencją – zdaje się domagać postawienia w centrum chrześcijańskiej refleksji wiary także prawdy o człowieku. O tym, co jest w nim konstytutywne, fundamentalne i co decyduje nie tylko o właściwym jego rozumieniu, ale również o jego odniesieniu do Boga i przez to o jego życiu na ziemi, w doczesności, w której człowiek się do końca nie tłumaczy i która przez to samo nie może być ostatecznym celem człowieka. Powinna jednak być, ze względu na ten ostateczny cel – zaplanowany i wyznaczony przez Boga człowiekowi już w momencie stworzenia – środowiskiem potwierdzenia i realizacji jedności, bez której ostateczny cel może być zagrożony. Innymi słowy, jeśli Bóg objawia się w Synu, pozostającym w Duchu Świętym jednością z Ojcem, jako wspólnota – komunია osób – to znaczy, że człowiek, z którym zjednoczył się Syn, w pełni realizuje się i osiąga swój cel właśnie przez to, co jest w nim podobieństwem i obrazem Boga, a nie przez to, co mogłoby od tego (wzoru)³⁸ oddalać, ten obraz zamazywać i podobieństwo w jakikolwiek sposób osłabiać. Z tej jedności, umożliwiającej realizację człowieka, trudno wyłączać jedność małżeńską – mężczyzny i kobiety, stanowiącą według Księgi Rodzaju podstawę rozumienia istoty człowieka i podstawę wnikania w wymiar tajemnicy osłaniającej istotę Boga.

³⁶ Franciszek, *Evangelii gaudium*, Rzym 2013, p. 178.

³⁷ J.S. Szymczak, *Sakrament małżeństwa drogą wzrostu Kościoła*, Łomianki 2001, s. 77–88.

³⁸ C. Westermann, *Theologie des Alten Testaments in Grundzügen*, Göttingen 1995, s. 203–214.

Wspólnota Osób Bożych powołująca przez akt stworzenia wspólnotę osób ludzkich, co najdobitniej wyraża obraz „jednego ciała”, w Jezusie Chrystusie otwiera się jako cel pełnej realizacji tej ludzkiej wspólnoty, niemożliwej do osiągnięcia bez jedności z Bogiem. Ta tymczasem została zakłócona przez grzech, niszczący również jedność między ludźmi. Jedyłą mogącą przeciwstawić się temu zniszczeniu siłą jest Misterium Paschalne Jezusa potwierdzające w Nowym Przymierzu „My” Boga. Dlatego domaga się ono nowej odpowiedzi człowieka przede wszystkim w konstytutywnym w jego bycie „my” ludzkim, która oznacza nowe rozumienie i nową realizację stawania się przez mężczyznę i kobietę jednym ciałem. Nie w znaczeniu nowości jako odróżnienia, tym bardziej jako oderwania od początku wyrażającego stworzenie człowieka, ale w znaczeniu powrotu i zachowania tego, co jest w nim fundamentalne. Podobnie jak należy rozumieć – w perspektywie powrotu człowieka do Boga i pozostawania z Nim w jedności – Misterium Paschalne Jezusa³⁹. Potwierdza ono powołanie człowieka do istnienia przez Trójjedynego Boga na swoje podobieństwo⁴⁰ i zarazem włącza w komunie, jaka właściwa jest Synowi, znajdującemu się w relacji miłości do Ojca w Duchu Świętym, jedność – komunie, jaka w Chrystusie Jezusie rodzi się między małżonkami. Trudno to rozumieć inaczej jak obecność małżeństwa – od samego początku – w zbawczych planach Bożych⁴¹, aby człowiek mógł tworzyć prawdziwą wspólnotę osób, na wzór tej doskonałej, która zachodzi między Osobami Bożymi⁴².

Bibliografia

- Arnold B.T., Ehoi J.H., *A Guide to Biblical Hebrew Syntax*, Cambridge 2003.
- Bartnicki R., *Poglądy na małżeństwo w początkach ery chrześcijańskiej*, w: M. Ozorowski, W. Nowacki (red.), *Rodzina drogą Kościoła. Księga Jubileuszowa na 25-lecie posługi pasterskiej Biskupa Łomżyńskiego Stanisława Stefanka*, Łomża 2005.
- Bieleń R., *Duszpasterstwo rodzin we współczesnej Polsce*, Lublin 2001.
- Botterweck G.J., Ringgren H., Fabry H.J., *Theological Dictionary of the Old Testament*, Grand Rapids–Cambridge 1977–2006.
- Brichto H.Ch., *The Names of God*, New York 1998.

³⁹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, p. 52; A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie...*, s. 13.

⁴⁰ S. Stefanek, *Rodzina – komunie osób*, w: E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 388–389.

⁴¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, p. 2203.

⁴² J.S. Szymczak, *Sakrament małżeństwa drogą wzrostu Kościoła*, s. 77–88.

- Bruni L., *Rodzina: praca i świętowanie w świecie współczesnym*, tłum. S. Biały, „Sprawy Rodziny” 1 (2012) 97, s. 51–62.
- Clines D.J.A. (ed.), *The Dictionary of Classical Hebrew*, t. I–VI, Sheffield 1993–2007.
- Dudziak U., *Być kobietą w obecnych czasach*, w: T. Paszkowska (red.), *Mulieris dignitas. Promieniowanie kobiecości*, Lublin 2009.
- Epos o Gilgameszu*, tłum. K. Łyczkowska, Warszawa 2002.
- Franciszek, *Evangelii gaudium*, Rzym 2013.
- Frevert U., *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1997.
- García López F., *Il Pentateuco*, Brescia 2004.
- Gilgamesz*, tłum. K. Łyczkowska, w: *Epos o Gilgameszu*, Warszawa 2002.
- Jacob B., *Das Buch Genesis*, Stuttgart 2000.
- Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981.
- Jan Paweł II, *List do Rodzin*, Rzym 1994.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Lemański J., *Księga Rodzaju. Rozdziały 1–11*, w: A. Paciorek, R. Bartnicki, A. Tronina (red.), *Nowy komentarz biblijny – Stary Testament*, Częstochowa 2013.
- Majkowski W., *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1996.
- Majkowski W., *Małżeństwo na próbę*, w: E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Mazur J., *Feminizm*, w: Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. Zwoliński, Radom 2003.
- Ozorowski E., *Małżeństwo w historii zbawienia*, w: E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.
- Pachciarek P., Grabner-Haider A. (red.), *Praktyczny słownik biblijny*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1994.
- Pawłowski Z., *Opowiadanie, Bóg i początek, Teologia narracyjna Rdz 1–3* (Rozprawy i Studia Biblijne 13), Warszawa 2003.
- Romaniuk K., *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994.
- Sarmiento A., *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002.
- Schneider T., *Znaki bliskości Boga. Zarys sakramentologii*, tłum. J. Tyrawa, Wrocław 1995.
- Schüle A., *Der Prolog der hebräischen Bibel. Der literar und theologiegeschichtliche Diskurs der Urgeschichte (Genesis I–II)*, Zürich 2006.
- Ska J.L., *La structure du Pentateuque dans sa forme canonique*, „Zeitschrift für die alt-testamentliche Wissenschaft” 113 (2001), s. 330–352.
- Stefanek S., *Rodzina – komunia osób*, w: E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa–Łomianki 1999.

- Sternberg M., *The Poetics of Biblical Narrative. Ideological Literature and the Drama of Reading*, Bloomington 1987.
- Szewczyk W., *Wyzwolić w rodzinach siły dobra*, w: M. Ozorowski, W. Nowacki (red.), *Rodzina drogą Kościoła. Księga Jubileuszowa na 25-lecie posługi pasterskiej Biskupa Łomżyńskiego Stanisława Stefanka*, Łomża 2005.
- Szymczak J.S., *Sakrament małżeństwa drogą wzrostu Kościoła*, Łomianki 2001.
- Westermann C., *Theologie des Alten Testaments in Grundzügen*, Göttingen 1995.

ONTYCZNY WYMIAR ŻYCIA LUDZKIEGO JAKO PODSTAWA JEDNOŚCI I NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Streszczenie

Współczesny kryzys małżeństwa i rodziny, przejawiający się w nietrwałości małżeństw, a także w unikaniu ich legalizacji, znajduje zapowiedź już w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju. Podobnie jak zawarte jest w nich przekonanie o możliwości pokonania każdego kryzysu dotyczącego jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Podstawą jednak tego musi być wymiar ontologiczny, decydujący o właściwym rozumieniu bytu ludzkiego przez szczególny rodzaj relacji mężczyzny do kobiety. Ponieważ na tym właśnie poziomie została ona zakłócona, a nawet zerwana przez grzech, również w tym wymiarze otwiera się na odkupienie. Przy czym jedność małżonków jest nie tylko wynikiem stwórczego działania Boga, ale też stanowi obraz Jego istoty oraz obraz Przymierza zawartego przez Boga z człowiekiem. Do pełni doprowadza to Przymierze – w takim samym sensie dopełniając jedność małżeńską – Jezus Chrystus w Misterium Paschalnym. Zawarte w ten sposób Nowe Przymierze wzbogaca małżeństwo, umacniając także właściwą mu jedność dzięki objawionej w Jezusie Chrystusie tajemnicy Trójcy Świętej. Przyjmujący na siebie ludzką naturę Syn Boży, pozostający także w jedności z Ojcem, wyznacza jedności mężczyzny i kobiety drogę do jedności właściwej Osobom Bożym. W pełni zrealizuje się ona w eschatologii. Niemniej już w doczesności jedność małżonków może być drogą do objawienia przez Boga tajemnicy swojego wewnętrznego życia. Podobnie jak małżeństwo chrześcijan jest obrazem miłości Chrystusa do Kościoła.

Słowa kluczowe: małżeństwo, przymierze, stworzenie, wspólnota, *comunio*, Trójca Święta, mężczyzna, niewiasta, jedność

ONTOLOGICAL DIMENSION OF HUMAN LIFE AS THE BASIS OF THE UNITY AND INDISSOLUBILITY OF MARRIAGE

Summary

The contemporary crisis of marriage and the family, manifesting itself in the instability of marriages, as well as the avoidance of their legalization is its announcement in the first chapters of Genesis. Just as it contained in their belief in the possibility of overcoming any crisis, on the unity and indissolubility of marriage. The basis, however, this must be ontological dimension, crucial for proper understanding of the human being by the special nature of the relationship of man to woman. Because at this level it has been distorted, and even broken by sin, also in this dimension opens up to the redemption. The unity of the spouses is not only the result of God's creative activity, but also an image of His essence and image of the covenant concluded by God with man. This leads to the fullness of the Covenant – in the same sense complementing the unity of marriage – Jesus Christ in the Paschal Mystery. Contained in this way it enriches the New Covenant marriage, strengthening the unity proper to him, through Jesus Christ revealed in the mystery of the Trinity. Taking upon Himself human nature of the Son of God, also remaining in communion with the Father, determines the unity of man and woman the way for the unity of the right People of God. The fully realize it in eschatology. However, already in the temporal unity of the spouses may be a way for the revelation of God the mystery of his inner life. Like the marriage, Christian is an image of Christ's love for the Church.

Keywords: marriage, covenant, community, Trinity, man, woman, unity

Translated by Mirosława Landowska